



MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Od kilku miesięcy zachęcaliśmy Czytelników do włączenia się w poszukiwania współczesnych miłośników. Plebiscyt dobiegł końca. Jego efekt nasuwa mi jedną myśl. Przestańmy w końcu narzekać, że świat jest niedobry, a ludzie niemili. Świat jest taki, jakim go tworzymy! Dobrych ludzi naprawdę nie brakuje. Czasem wystarczy podarować drugiemu odrobinę radości. Wystarczy do tego ciepły uśmiech, życzyliwa dłoń i trochę czasu. Bezcenne, prawda? ■

ZA TYDZIEŃ

■ Karol H. Rostworowski – CHRZEŚCIJAŃSKI SOKRATES. Jan Paweł II nazwał go „wielkim polskim pisarzem, wielkim człowiekiem teatru i wielkim chrześcijaninem”. W okresie powojennym „był tendencyjnie zapominany”.

Miłosiernym Samarytaninem jest każdy, kto bezinteresownie pochyla się nad cierpiącym i potrzebującym pomocy, kto daje bliźniemu siebie i swoje ja...

Te piękne słowa to nauka wypływająca z wielu listów i encyklik Jana Pawła II. Krakowski Wolontariat św. Eliasza, działający przy klasztorze oo. karmelitów na Piasku, za pośrednictwem mieszkańców Małopolski już po raz trzeci szukał współczesnego Samarytanina. Czy znalazł? Oczywiście, i to nie jednego! Bo dobro się nie narzuca, ale jest obecne w otaczających nas szlachetnych ludziach. Dowodem na to jest ogromna liczba głosów oddanych na tych, których warto odarzyć zaszczytnym tytułem.

Miłosiernym Samarytaninem roku 2007 został ks. Piotr Sadkiewicz z Leśnej koło Żywca, postać bardzo zasłużona dla ratowania ludzkiego życia. Ks. Sadkiewicz zapoczątkował w swojej parafii akcję honorowe-

Miłosierni są wśród nas!

Oscary dobra



KAROL ZIELIŃSKI

go oddawania krwi, zapisywania się do banku szpiku kostnego, podpisywania deklaracji „Nie zabieram swoich narządów do nieba”, a także zakupił dla parafii automatyczny defibrylator. Skromnie jednak mówi, że statuetkę Samarytanina dedykuje parafianom, bo to oni dzielą się swoim życiem z innymi. W ten sposób przybliżają się do Boga.

Laureaci odebrali statuetki i wyróżnienia z rąk ks. kard. Stanisława Dziwisza

Wśród laureatów znaleźli się także: Romuald Mądrakiewicz, zwany „Mikołajem”, czyli niezwykle wolontariusz z Warszawy, a także dwie krakowskie lekarki (Agata Mamak oraz Bożena Gąsior) i pielęgniarka Maria Tarnówka. Dla wyróżnionych czas nie ma znaczenia, liczy się drugi człowiek i jego dobro... Kto za rok dołączy do grona miłośników? ■

CYLINDER ZE SZKŁA



KS. IRENEUSZ OKARMIUS

Oddanie pawilonu medialnego to trzeci etap modernizacji stadionu piłkarskiego przy ul. Reymonta, który być może będzie gościł uczestników mistrzostw Europy w 2012 roku. Przeszkłony budynek o kształcie cylindrycznym ma średnicę 22 m i wysokość 14 m, i znajduje się w rogu stadionu, od strony Błoni. Obiekt jest podzielony na dwie kondygnacje. Na parterze jest tzw. strefa mieszana, wraz z kawiarnią, zaś na pierwszym piętrze znajduje się wielofunkcyjna sala przeznaczona na konferencje prasowe.

Nowoczesny budynek medialny to jeden z warunków, by stadion spełniał wymogi UEFA

Wartość obiektu to około 12 mln złotych. Wcześniej powstały trybuny za bramkami: południowa (otwarta dla widzów w sierpniu 2005 r.) i północna (oddana do użytku w sierpniu 2007 r.). Kosztowały odpowiednio: 35 i 42 mln złotych. ■

Poszukiwania w Kawiarni Naukowej



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Młodej artystce Natalii Kabiesz (po lewej) towarzyszyła nasza redakcyjna koleżanka z Katowic, Barbara Gruszka-Zych

KRAKÓW. Czarne płaszczyzny nieba z wrytymi drózkami gwiazd, elipsy planet, tajemnicze znaki kłębią się i górują nad realnym światem. Widać dachy domów, wieżyczki kościołów. Kosmos i Ziemia mają na siebie wpływ. A dodatkowo odniesienia literackie prosto z „Małego Księcia” A. de Saint Exupéry’ego pochłonęły wyobraźnię 24-letniej graficzki Natalii Kabiesz, która przywiozła do Krakowa dyplomowy cykl linorytów. Zatytułowała je „W poszukiwaniu Małego Księcia”. Do tego zaprezentowała krótkie filmowe animacje. Absolwentce Uniwersytetu

Śląskiego w Cieszynie z pracowni profesora E. Deleky towarzyszyła dziennikarka „Gościa Niedzielnego”, poetka Barbara Gruszka-Zych. W czasie nastrojowego wernisazu prac plastycznych autorka przeczytała wiersze wybrane z tomików „Ile kosztuje łąka”, „Śpię z tobą pod skórą” i nowe utwory z przygotowywanego do druku zbioru „Ostatnie śniadanie”. Sobotni wieczór był jednym z cyklicznych „Otwartych Spotkań Artystycznych”, które od października ubiegłego roku odbywają się regularnie w Kawiarni Naukowej na krakowskim Kazimierzu.

Wielki test o Wielkim Papieżu!

MAŁOPOLSKA. Już po raz czwarty Instytut Tertio Millennio organizuje konkurs papieski pt. „Papież o Młodych, Młodzi o Papieżu”, skierowany do uczniów z małopolskich szkół ponadgimnazjalnych. Projekt konkursu ma na celu przybliżenie młodym ludziom nauczania Jana Pawła II oraz ukazanie jego związku z regionem małopolskim. Rozpowszechnianie nauki Ojca Świętego wśród młodych jest istotnym elementem Instytutu, dlatego w tym roku konkurs odbywa się także na Dolnym Śląsku, Pomorzu, Wielkopolsce oraz w województwie lubelskim. Konkurs składa się z trzech etapów. Pierwszy z nich,

czyli test wiedzy (życie Karola Wojtyły do chwili wyboru na Stolicę Piotrową, pontyfikat Jana Pawła II w latach 1997 – 2005, treść książki Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”), odbył się 29 lutego w auli krakowskiego „Ignatianum”. Kolejne etapy to napisanie eseju oraz ustna obrona pracy. Nagrodą główną jest dwuosobowa wycieczka do Rzymu. Patronat honorowy nad konkursem objęli m.in. ksiądz kard. S. Dziwisz, prezydent Krakowa J. Majchrowski i małopolski kurator oświaty J. Rostworowski. Patronat medialny nad konkursem objęły m.in. „Gość Niedzielnny” oraz portal Wiara.pl.



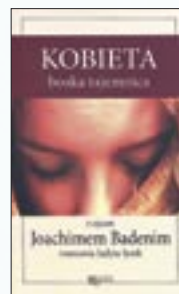
Koncert katedralny

WAWEL. W niedzielę 9 marca o godz. 16.15 w katedrze wawelskiej rozpocznie się jubileuszowy X Koncert katedralny. W ramach tego cyklu koncertowego prezentowane są dzieła muzyki organowej i chóralnej. Tym razem or-

ganista Witold Zalewski oraz chór mieszany katedry wawelskiej pod dyrekcją Andrzeja Korzeniowskiego wykonają utwory Bacha, Brucknera, de Victorii, Górczyckiego, Händla, Palestriny i Allegriego. Wstęp wolny.

W prezencie dla naszych Czytelniczek

KONKURS. Kobieta to Boska tajemnica – w piękny sposób przekonuje o tym dominikanin, o. Joachim Badeni (rozmowa z nim na stronach 4–5). Dzień Kobiet to nie tylko kwiatki i pudełko czekoladek, ale także okazja do głębszego dobra, do ponownego odkrycia niezwykłego daru kobiecości i wypływającego z niego powołania. W związku z tym mamy dla kilku naszych Czytelniczek prezent: 5 książek o. Joachima.



Wystarczy do nas zadzwonić (012 429 67 31) w poniedziałek 10 marca, w godzinach między 12.00 a 13.00, i odpowiedzieć na krótkie i proste pytanie: w którym roku urodził się o. Badeni? „Kobieta – Boska tajemnica” to nie tylko wspaniała lektura dla każdej z nas, pozwalająca poczuć się wyjątkowym dziełem Stwórcy, ale także niezwykły przewodnik po kobiecej duszy dla mężczyzn. Powodzenia!

Od Bieszczadów po Sudety do Krakowa

NA PAPIESKICH SZLAKACH. Od złożenia kwiatów i zapalenia zniczy pod pomnikiem Jana Pawła II na dziedzińcu krakowskiej kurii i śpiewu „Barki” rozpoczęło się coroczne spotkanie członków Fundacji Szlaki Papieskie z ks. kard. Stanisławem Dziwiszem. Do Krakowa przyjechały delegacje Fundacji od Bieszczadów po Sudety wraz ze swoimi duszpasterzami. Wśród reprezentantów byli mieszkańcy Raby Wyżnej, rodzinnej miejscowości metropolity krakowskiego. – Idziecie po tych szlakach, żeby

spotykać Boga, a myśli, treści, które zostawił Papież, pomagają w tym. Cieszę się, że jest ta fundacja, bo to jest ruch pogłębienia myśli Ojca Świętego – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz podczas Mszy św. w kaplicy Pałacu Arcybiskupów. Prezes Fundacji Urszula Własiuk przypomniała ostatnie jej dokonania, m.in. otwarcie szlaków papieskich w Bieszczadach i Karkonoszach. Mszę św. i spotkanie uświetniły zespoły dziecięce m.in. z Raby Wyżnej, Podsarnia oraz „Promyczki” i muzyki z Rajczy.

Pielgrzymowanie do papieskich miejsc przyczynia się do rozwijania życia wewnętrznego i zbliżania się do Chrystusa – mówił podczas spotkania kardynał Dziwisz



TADEUSZ WARCZAK

PAT i Akademia Muzyczna będą wspólnie kształcić muzyków kościelnych

Jedynie w Polsce takie studia

Z ks. dr. Robertem Tyrałą, prodziekanem Wydziału Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej, wykładowcą Akademii Muzycznej w Krakowie, członkiem międzyuczelnianej komisji dla stworzenia na PAT i AM wspólnego kierunku studiów – muzyka kościelna, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus



KS. IRENEUSZ OKARMUS

KS. IRENEUSZ OKARMUS: Dowiedziałem się, że w Krakowie szykują się rewolucyjne zmiany, jeśli chodzi o kształcenie muzyków kościelnych na poziomie studiów wyższych.

KS. ROBERT TYRAŁA: – 1 lutego 2008 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wydało dokument, który pozwala Akademii Muzycznej, Wydziałowi Twórczości, Interpretacji i Edukacji Muzycznej utworzyć kierunek muzyka kościelna. Równocześnie takie samo pozwolenie otrzymała PAT. Jest to pierwszy i jedyny w Polsce kierunek, o zakresie pełnych studiów magisterskich z muzyki kościelnej. Obydwie uczelnie kilkanaście miesięcy temu stworzyły międzyuczelnianą komisję dla stworzenia wspólnego kierunku studiów. Przygotowaliśmy minimum programowe, standardy i cały program nauczania. Minister pozwala na stworzenie kierunku na obydwóch uczelniach, ale ponieważ razem składaliśmy wniosek, to razem chcemy realizować ten projekt.

Alle to wcale nie znaczy, że do tej pory nie ma i nie było żadnego kształcenia w dziedzinie muzyki kościelnej na poziomie studiów wyższych.

– Obecnie w Polsce odbywa się kształcenie w dziedzinie muzyki kościelnej, ale raczej w kierunku muzykologicznym. Tak jest np. na Katolickim

Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie im kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Poza tym, od 1997 r. w wielu akademiach muzycznych (np. Gdańsk, Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław, Kraków) odbywa się kształcenie studentów na specjalności muzyki kościelnej. Już od 1974 roku na Wydziale Teologicznym w Krakowie (od 1981 r. na Papieskiej Akademii Teologicznej) istniała tzw. sekcja muzyki liturgicznej. W ramach tej struktury nie było jednak możliwości robienia magisterium z muzyki kościelnej. W roku 1999 ta specjalność została przeprowadzona na Wydział Historii Kościoła. Studenci studiowali wąską specjalność historii, czyli muzykę kościelną.

Co dla Kościoła krakowskiego oznacza w praktyce stworzenie wspólnego kierunku na PAT i AM, kształcącego na poziomie magisterskim w dziedzinie muzyki kościelnej?

– To oznacza, że każdy kto ukończy ten kierunek, skoń-

czy studia muzyczne. To będą pierwsze w Polsce takie studia. Dzięki nim absolwent będzie miał wyższe wykształcenie jako organista – w ciągu pięciu lat studiów nauka gry na organach będzie najważniejszym przedmiotem. Poza tym będzie miał również odpowiednią wiedzę, aby być dyrygentem chóru, ponieważ drugim pod względem ważności przedmiotem będzie dyrygowanie. Oprócz tego będzie znał się na liturgii, chorale gregoriańskim, prawodawstwie muzyki liturgicznej, a równocześnie będzie dobrym znawcą historii muzyki kościelnej. Jak widać będzie to połączenie praktyki i teorii.

Ale aby to stało się faktem, potrzeba jeszcze szczegółowego porozumienia pomiędzy uczelniami. Kiedy to porozumienie może zostać podpisane?

– Dokument z ministerstwa nie precyzuje, do kiedy ma być podpisana umowa pomiędzy uczelniami. Dziś trudno powiedzieć dokładnie, kiedy to może nastąpić. Obecnie jeden i drugi rektorat pracuje intensywnie nad tym tematem. Plan są takie, że chcemy uruchomić ten kierunek studiów od października tego roku. Oczywiście, wcześniej musi nastąpić wiele bardzo konkretnych rozmów, dotyczących np. miejsca wykładów, sposobów finansowania.

A jak będzie wyglądać nabór? Czy będzie wspólna komisja egzaminacyjna składająca się z wykładowców PAT i AM?

– To są właśnie szczegóły, które są teraz przedmiotem dyskusji na komisji międzyuczelnianej. Ponieważ obydwie nasze uczelnie chcą razem realizować ten projekt, to jest konieczne stworzenie wspólnej komisji egzaminacyjnej.

Ile osób będzie przyjmowanych na pierwszy rok studiów?

– Limit, który został nam przydzielony, to od 10 do 12 studentów na pierwszym roku. Uważam, że to powinien być kierunek bardzo elitarny. Nie możemy pójść na ilość. Chcemy wykształcić takich ludzi, którym nie będzie trzeba dyktować, co mają robić, ale będą rozumieć, co to znaczy być muzykiem kościelnym. A to oznacza animowanie życia muzycznego w parafii, prowadzenie chóru, życie liturgią Kościoła. Chcielibyśmy wykształcić takich ludzi, którzy będą mieli to wszystko w sobie. Z jednej strony mają odznaczać się fachowością muzyczną, a z drugiej strony duchowością i znajomością liturgii. To mają być ludzie Kościoła. Co wcale nie znaczy, że dziś nie ma takich osób. Oczywiście są, a niektórzy z nich bardzo angażują się w życie Kościoła.

Inne ośrodki akademickie w Polsce też chcą pójść wzorem Krakowa i zrobić podobne międzyuczelniane kierunki muzyki kościelnej. Więc Kraków w tej dziedzinie wytycza nieprzetarte szlaki.

– Jesteśmy na pewno prekursorami w dziedzinie komplementarnego kształcenia organistów. Ogromne zainteresowanie naszymi pracami jest w Warszawie. Tam jest Akademia Muzyczna mająca taką samą specjalność w dziedzinie muzyki kościelnej jak AM w Krakowie; tam też jest Uniwersytet im. kard. Wyszyńskiego, który ma taką samą specjalność jak nasza PAT. I te dwie warszawskie uczelnie są również zainteresowane stworzeniem wspólnego kierunku, wzorowanego na tym, co planujemy wprowadzić w Krakowie. Innym ośrodkiem jest Gdańsk. Mówi się także o Katowicach, Opolu. Być może i inni pójdą naszym śladem. ■

Kobieta – Boska

O zmieniającym się wizerunku kobiety i jej roli we współczesnym świecie oraz o ikonicznej jedności pomiędzy kobietą a mężczyzną z dominikaninem, o. Joachimem Badenim rozmawia Monika Łacka.

MONIKA ŁACKA: *Od ponad 30 lat mieszka Ojciec w Krakowie. Jak obraz współczesnej, krakowskiej kobiety wylania się z ojca duszpasterskiego doświadczenia? Co wpływa na zmieniający się wizerunek kobiety?*

O. JOACHIM BADENI: – Obserwuję, niestety, że w małżeństwie nie wystarcza jedna pensja i dlatego kobieta musi pracować. Jest wiele zawodów, w których kobiety sobie świetnie radzą, jednak ogranicza to trochę czas, który mogłyby przeznaczyć

dla dzieci i męża. Dodatkowo pełnienie w pracy męskich ról może pozbawić kobietę jej tajemniczości, dlatego kobieta musi być dzisiaj bardzo bogata psychicznie, aby w urzędzie umiała mądrze rządzić, a w domu działać intuicyjnie, nie nakazowo. Przez wszystkie lata swojej pracy duszpasterskiej zauważam też, że dawniej w kobiecie było bardzo dużo sztucznej pozy. Teraz jest lepiej, kobiety stały się bardziej szczerze i bezpośrednio wobec mężczyzn, jednak często pozbywają się naturalnego, intuicyjnego działania, a przejmują męską logikę i koncepcję. A wtedy dochodzi do zderzenia dwóch światów i niepotrzebnej kłótni.

W „Beczce” (Duszpasterstwie Akademickim prowadzonym przez krakowskich dominikanów) powstało powiedzenie: „Tylko Badeni dobrze Cię oze-

ni”, więc relacje damsko-męskie nie są Ojcu obce. Jak w takim razie można uniknąć zderzenia kobiety i mężczyzny?

– Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę jako dwie różne osoby, a to oznacza, że lubi On bogactwo różnic. Diabelską pokusą jest walka współczesnego świata z tymi różnicami, walka, w której kobieta traci zdolność bezpośredniego kontaktu z życiem! Choć, tak jak powiedziałem, ta walka często ma podłoże ekonomiczne. Wpływ kobiety jest bardzo silny i nieraz obserwowałem, jak mężczyzna chciał ustąpić ze swojego logicz-

go argumentowania sprawy na rzecz zaufania intuicji swojej dziewczyny albo żony. Jeśli tak się dzieje, to następuje coś, co nazywam oczyszczeniem, czyli dostrzeżeniem wzajemnych różnic. Potem powinno nastąpić oświecenie, zrozumienie, że to, co nas różni, jest tym, co powinno nas najgłębiej zjednoczyć. Dla mężczyzny to nie jest łatwe! Z kolei kobieta oswaja różnice swoją miłością. I to jest właśnie droga do osiągnięcia prawdziwej, ikonicznej jedności, w której trzeba się już tylko skupić na światelku miłości. Mężczyzna nigdy do końca nie zrozumie kobiety, musi ją więc kontemplować jako dzieło Boga i Jego tajemnicę!

Ojciec, jak można wytłumaczyć niepokojące zjawisko: coraz więcej kobiet wybiera życie tzw. singla, opóźnia decyzję o ślubie i macierzyń-

Kobieta i mężczyzna doskonale się dopełniają, a różnice mają być źródłem ikonicznej jedności – przekonuje o. Badeni



a tajemnica

stwie. W Krakowie nie tylko rośnie liczba wolnych związków, ale także mnożą się rozwody. W okolicach 8 marca znowu na nasze ulice wyjdą kobiety walczące o prawo do zabijania swojego dziecka. Co się dzieje?!

– Myślę, że kobiety niepotrzebnie zaczynają się bać nierozzerwalności małżeństwa i odpowiedzialności na całe życie. Próbuje pozostawić sobie „furtkę bezpieczeństwa”, wybierają świadomość, że w każdej chwili można się rozstać. Obserwuję też, że kobiety boją się wzięcia na siebie ciężaru życia z drugim człowiekiem i dziećmi przez dziesiątki lat. Pojawia się egoizm, niezdrowe ambicje i chęć robienia kariery, której zagraża to, co wyrasta z Boskiej natury. Niewiasta, zwłaszcza ta wierząca, powinna wiedzieć, że Chrystus jest Prawdą, Drogą i Życiem. Ona też jest życiem – albo już je niesie, albo może nieść. Lęk przed życiem jest bardzo niekobięcy!!! Kobieta jako strażniczka życia nie może się lękać tego, co nosi w sobie! Moja matka zawsze pięknie mówiła: życia nie trzeba się bać! Maryja jest najpiękniejszym przykładem pełnego zaufania Bogu i Jego woli. *Fiat voluntas Tua.*

Z ust pewnego mądrego kapłana usłyszałam kiedyś, że dla wierzącego mężczyzny najpiękniejszym widokiem jest ładna i młoda kobieta, która modli się w kościele. A jeśli jeszcze jest z małym dzieckiem, to wtedy to, co jest w niej Boskie, promienieje na zewnątrz. Co Ojciec o tym myśli?

– To prawda! Dobrze, jeśli kobieta jest pobożna, ale nie może wpaść w dewocję. Spotkałem się w

OJCIEC JOACHIM BADENI OP

Od 1977 roku mieszka w krakowskim klasztorze oo. dominikanów. Arystokrata, człowiek pełen poczucia humoru i mądrości życiowej, znawca ludzkiej duszy. Autor wielu książek, współtwórca Duszpasterstwa Akademickiego „Beczka”, w którym zasłynął szczęśliwą ręką do kojarzenia par.

duszpasterstwie z tym, że kobieta zaniedbywała męża i cały dzień spędzała w kościele. Nie o to chodzi! Kobieta ma w sobie dar zbliżania innych do Boga i zachęcania do modlitwy, musi to mądrze wykorzystać. Powinna pokazywać, na czym polega przyjaźń z Bogiem i dzielić się tym z mężczyzną. Starsza pani w kościele nikogo nie dziwi, ale kiedy młoda i ładna dziewczyna czuje głód Eucharystii, to jest to piękne i zadziwiające! Z kolei jeśli mężczyzna widzi, że kobieta pokłada swoją ufność w Bogu, to on zaczyna myśleć: ja mogę jej zaufać. A z czasem zaczną się razem modlić. To jest bardzo ważne, aby się wspólnie modlić! Kobieta ma w sobie też coś z tajemnicy eucharystycznej: Bóg karmi ludzi ciałem swego Syna. Kobieta-matka też karmi... Kiedy jest uświęcona Komunią, to jest to coś niesamowitego! Znam takie kobiety.

Czyli słowa „Gdzie diabeł nie może, tam babę posle” chyba się nie sprawdzają? Powiedziałabym raczej, że gdzie Bóg chce dotrzeć, tam posle anioła w ciele kobiety...

– W duszpasterstwach akademickich, które prowadzi-

łem, wielokrotnie widziałem, że dziewczyna, aby spotykać się z chłopcem, chciała, aby spotykali się także na Mszy św. To jest ważne, bo kobieta jest tą, która prowadzi do Boga, a przecież małżeństwo jest sakramentem danym od Boga. Drogą do tego sakramentu jest randka, która też może być uświęcona. Pamiętam taki przykład z duszpasterstwa: w pewnej dziewczynie zakochał się komunista. Robiła na nim ogromne wrażenie: była młoda, ładna i do tego się modliła! On nie umiał tego zrozumieć! Bóg działa urokiem i delikatnym wpływem, który mówi: pójdz za mną...

Ojcie, czy Dzień Kobiet jest jeszcze potrzebny? A może lepiej o tym dniu zapomnieć, bo źle się kojarzy?

– Myślę, że trzeba by zbadać, jak taki dzień skutkuje. Święta katolickie mają sens, a powoli zaczyna się walczyć z ich wymową, lepsze wydają się święta kojarzące się z dobrą zabawą. Jeśli Dzień Kobiet ma możliwość przyniesienia prawdziwego dobra, to w porządku, ale kiedy staje się chytrą manifestacją przeciwko temu, co dobre, to trzeba powiedzieć: nie!

Nasze województwo zamieszkuje blisko 1 700 000 kobiet. Czego ojciec chciałby życzyć współczesnej kobiecie?

– Panie, przymnóż nam wiary... Współczesnej kobiecie trzeba przede wszystkim żyć w Bogu – modlitwy, kontemplacji, regularnej Komunii św. A jeśli kobieta będzie mądrze pobożna, to będzie też wierzyła w swoją tajemniczą kobiecość – dar od Stwórcy. Będzie ją wyczuwała swoją intuicją.



MOIM ZDANIEM

MONIKA ŁĄCKA

redaktor GN

Dzień Kobiet kojarzy się z zamierzczymi czasami komunizmu albo z pseudofeministycznymi manifestacjami, które niewiele mają wspólnego z obroną prawdziwej godności kobiety, o której tak wiele mówił Jan Paweł II. Kiedy czytam statystyki, dotyczące kobiet zamieszkujących Kraków i nasze województwo (jest nas 1 689 030 tys.), nasuwa mi się kilka pytań. Co się dzieje z godnością współczesnej kobiety, skoro w Małopolsce, a zwłaszcza w Krakowie, gwałtownie rośnie liczba tzw. związków partnerskich (chodzi o pary niemające przeszkód kanonicznych do zawarcia sakramentu małżeństwa)? Jak wytłumaczyć coraz częstszą decyzję o byciu „singielką”? Dlaczego jest coraz więcej samotnych matek, a z roku na rok przybywa rozpadających się małżeństw. Czyżby wygrywała moda na niezależność? A może to lęk przed bliskością, zaangażowaniem w związek małżeński, przed odpowiedzialnością i macierzyństwem, które „zagrozi” karierze? Niewykluczone, bo największy odsetek małopolskich kobiet mieści się w przedziale wiekowym 20–30 lat, podnosi się poziom naszego wykształcenia i spada bezrobocie. Opóźnia się za to wiek zawierania małżeństwa i rodzenia pierwszego dziecka. Spokojnie, nie mam nic przeciwko młodym, wykształconym i aktywnym zawodowo kobietom, bo sama jestem jedną z nich. Wiem jednak, że żaden dyplom i żadna praca nie zastąpi spełniania się kobiet w życiu rodzinnym. I prawdę mówi mądry dominikanin: nasza tajemnica tkwi w życiu, które w sobie nosimy. Przekazywanie go to najpiękniejsze powołanie...

W Zakopanem

Na jubileusz szkoły – likwidacja

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem, tzw. Szpulkki, obchodzi w tym roku 125-lecie istnienia. Jednak placówka wcale nie przygotowuje się do świętowania. Szkoła – decyzją starostwa tatrzańskiego – będzie zlikwidowana.

– W 1999 r. szkoła miała 21 oddziałów, a w ubiegłym roku było ich już tylko 10. Brak było zainteresowania naborem do zawodów typu krawiec, rękodzielnik wyrobów dekoracyjnych, technik włókienniczych wyrobów dekoracyjnych. Z ankiety, jaką przeprowadziliśmy w 2007 r. wśród 705 uczniów wszystkich gimnazjów w powiecie, zainteresowanie nauką w szkole wykazało zaledwie 10 procent gimnazjalistów – wyjaśnia w rozmowie z „Gościem” Andrzej Gąsienica-Makowski, starosta tatrzański.

Na Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Heleny Modrzejewskiej składa się technikum technologii odzieży, szkoła policealna dla młodzieży (kształcąca w zakresie techniki organizacji reklamy) i liceum profilowane. W szkole zatrudnionych jest 32 nauczycieli.

Tych kierunków już nie ma

Podczas mojej rozmowy zarówno ze starostą tatrzańskim, jak i z Krystyną Gucwą, dyrektorem nowotarskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Krakowie, dowiedziałem się, że Zespół Szkół nr 2 w Zakopanem nie nawiązuje już w żaden sposób do szkoły założonej przez Helenę Modrzejewską 125 lat temu. Wtedy kształciła ona w zakresie tkactwa, koronkarstwa czy form dekoracyjnych stylu góralskiego. Już 31 sierpnia 2007 r. zostało zlikwidowane Technikum Włókienniczych Wyrobów Dekoracyjnych w ZSZ nr 2 w Zakopanem, naj-



JAN GŁĄBIŃSKI

bardziej odwołujące się do tamtych tradycji.

– W 1995 r. jako poseł broniłem koronkarstwa w tej szkole. Dziś byłbym pierwszą osobą walczącą o utrzymanie w niej tkactwa, haftu czy koronki. Ale tam nie ma tego od lat! Gdzie byli ci, którzy teraz się zaktywizowali, gdy trzeba było zachęcać młodzież do tradycyjnych kierunków? – denerwuje się Andrzej Gąsienica-Makowski. Starosta przyznaje też otwarcie, że budynek, w którym mieści się szkoła, należy do miasta i starostwo musi płacić czynsz za jego dzierżawę. – Wolelibyśmy przeznaczyć te środki na inne cele w budynkach szkół średnich, które należą do nas – mówi Andrzej Gąsienica-Makowski.

– W szkole prowadziliśmy unikatowe kierunki, kształciliśmy specjalistów w dziedzinie regionalnych ozdób, które są częścią podhalańskiego stylu i kultury. Zawsze kultura jest deficytowa i państwo powinno mieć to na uwadze. Nawet jeśli do danej klasy nie było wymaganej ilości uczniów, to taki oddział powinien powstać. Za kilka lat ta decyzja będzie odczuwalna, kiedy nie będzie miał kto przygotowywać choćby pamiątek z regionu albo profesjonalnie uszyć regionalnego stroju – mówi w rozmowie z „Gościem” dyrektor szkoły Wie-

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem będzie istniał jeszcze tylko do czerwca. Co stanie się z uczniami tej szkoły i podhalańskimi tradycjami?

śław Golubiewski i pokazuje mi katalog z pięknymi strojami, koronkami, haftami i tkanimi wykonanymi przez uczniów. Można je również zobaczyć w Izbie Pamięci.

Przejdą do innych szkół

Andrzej Gąsienica-Makowski nie zgadza się z takimi argumentami. – Prócz odpowiedniego wykształcenia równie ważne są tradycje rodzinne czy działalność Związku Podhalan, który prowadzi wiele kursów związanych z podhalańską kulturą, w tym np. szycia strojów regionalnych. Są też bardzo ciekawe zajęcia przy krosnach w Tatrzańskim Centrum Kultury „Jutrzenka” w Zakopanem – mówi starosta. Projekt uruchomienia klas artystycznych o tym profilu planuje również zakopiański Zespół Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara.

Łącznie w Szpulkach jest 258 uczniów. Część uczniów z likwidowanej Szkoły Policealnej przejmie Zespół Szkół Hotelarsko-Turystycznych. Kto w terminie nie zda matury, będzie mógł kontynuować naukę w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Nowym Targu. – To się dopiero okaże, czy my – nauczyciele i nasi uczniowie – zostaniemy przy-

jęci do innych szkół z otwartymi rękoma. To skandal, że likwidacja szkoły jest definitywna i podczas toku nauczania uczniowie są zmuszeni do zmiany szkoły – mówi jedna z nauczycielek, chcąca zachować anonimowość.

Mam wrażenie, że w całej sprawie brakło woli porozumienia i dostatecznej współpracy między dyrekcją szkoły a starostwem. Niestety, ucierpią na tym bardziej uczniowie. Oby też nie okazało się za kilka lat, że pamiątki z Podhala będą produkowane w... Chinach. **JAN GŁĄBIŃSKI**



MOIM ZDANIEM

KRYSZYNA GUCWA

dyrektor nowotarskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Krakowie

Każda likwidacja szkoły wywołuje duże emocje, bardziej lub mniej uzasadnione. W tym przypadku fakty są takie, że – jak twierdzi pan dyrektor – pomimo akcji promocyjnej (może nie była ona odpowiednio rozpropagowana) podhalańska młodzież nie chce już poznawać tajników tkactwa czy krawiectwa. Trudno też zdobyć zatrudnienie w tych zawodach, co wcześniej gwarantowały dobrze funkcjonujące Cepelie. Szkoda również, że nie pomyślano o unijnych grantach, które można by np. przeznaczyć na unowocześnienie technikum na zajęciach i dostosowanie ich do aktualnych potrzeb rynku. Należy wyraźnie zaznaczyć, że szkoły mogą być likwidowane wyłącznie stopniowo, do wygaśnięcia. Odrębnym zagadnieniem jest włączenie tych szkół do innych zespołów szkół na terenie Zakopanego, czyli zmiana ich lokalizacji.

Przy Plantach

POŻYTECZNA
INICJATYWA

30 polskich księży katolickich (także z Krakowa) odwiedziło Izrael, aby wziąć udział w seminarium dotyczącym historii Holocaustu. Były wykłady o Holocauście i antysemityzmie, wizyta w Muzeum Yad Vashem i spotkania z Żydami ocalałymi z zagłady. Księża poznawali także judaizm, a szczególnie nauki rabinów Kelmana Szapiro z Piaseczna i Yissachera Teichtala z Budapesztu. Seminarium zorganizowało Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Muzeum Yad Vashem oraz Komisja Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. To świetna, bardzo pożyteczna inicjatywa!

Nie wątpię, że te same instytucje przygotowały już podobny program w Polsce. Byłby on okazją do przyjazdu grupy rabinów z Izraela, przełożonych jeshybotów (żydowskich szkół religijnych). Uczestnicy polskiego seminarium zapoznawaliby się z martyrologią Polaków w czasie II wojny światowej oraz z udziałem Polaków w ratowaniu Żydów. Zwiedzano by np. muzeum w Auschwitz jako miejsce kaźni m.in. Polaków. Odbłyby się także wykłady na temat antypolonizmu oraz spotkania z Polakami, którzy ratowali Żydów, oraz z Żydami, którzy w czasach okupacji sowieckiej, z narażeniem wolności i życia, ratowali Polaków przed wysłką do łagrów i na zesłanie oraz pomagali ukrywać się oficerom polskim, zbiegłym z sowieckiej niewoli. W Krakowie, w murach Papieskiej Akademii Teologicznej, mogłyby się z kolei odbyć wykłady dotyczące katolicyzmu oraz roli polskich księży katolickich (w tym kard. Sapięhy) w ratowaniu Żydów.

BOGDAN GANCARZ



Jubileusz poetyckiej przyjaźni

Zachwycają się pięknem

Od 40 lat Józef Baran i Adam Ziemianin uprawiają poetyckie rzemiosło. Jubileusz ich poetyckiej przyjaźni świętowano 25 lutego w Teatrze Groteska.

Kraków kocha jubileusze, nic więc dziwnego, że musiano tu uczcić także 40-lecie debiutu poetów, kochanych przez wielbicieli poetyckiej „Krainy Łagodności”. Patrząc na nich, siedzących skromnie na scenie Groteski, trudno było pojąć, że spod ich pióra wyszło tyle pięknych wierszy. Trudno też pojąć, że od lat przyjaźnią się niezmiennie, bez cienia zazdrości.

– Witold Gombrowicz pisał, że gdy jeden pisarz spotka na ulicy drugiego, zwykle powinien uskakiwać na drugą stronę. A jednak nam udało się przewędrować pół świata i kawał życia, idąc tą samą stroną ulicy Przyjaźń, i po czterdziestu latach znaleźć się znów w Teatrze Groteska, o dziwo sąsiadującym z ulicą Krupniczą, gdzie kiedyś, w 1967 roku, poznaliśmy się w gmachu Studium Nauczycielskiego. Siedzieliśmy tam na wykładach w tej samej ławie i tam zdobywaliśmy pierwsze ostrogi poetyckie – wspominali poeci.

Piękno codziennosci

Nim doszli do poezji, mieli za sobą bujne, podobne życiorysy zawodowe. Baran był górnikiem, większym nauczycielem, dziennikarzem. Ziemianin flisakiem na Popradzie, inwentaryzatorem, większym nauczycielem, dziennikarzem gazety kolejowej. Wędrowali sporo po swych okolicach, chłonili życie.

To zakorzenienie w rodzinnej prowincji dało im niezwykłą siłę poetyckiej wyobraźni. – Ominęła mnie miejska, kamienna wyobraźnia, którą narzuca duże miasto – powiedział kiedyś Ziemianin. Może dlatego ten obecny w ich wierszach franciszkański zachwyt nad pięknem krajobrazu, pięknem codzienności, doprowadził do tego, że „trafili pod strzechy”. Mają licznych wielbicieli swego kunsztu poetyckiego. Piosenki do ich tekstów śpiewają: Elżbieta Adamiak, Hanna Banaszak, Stare Dobre Małżeństwo, Wolna Grupa Bukowina, Mirosław Czyżykiewicz, Ola Maurer, Beata Paluch, Kinga Rataj. – Wiersze Adama Ziemianina w formie drukowanej czy śpiewanej mają zawsze siłę otwierającą człowieka na to, co dobre i piękne. To samo można powiedzieć o

Adam Ziemianin (po lewej) i Józef Baran przyrzekli nadal trwać w poetyckiej przyjaźni

wierszach Józefa Barana – mówi ks. Ireneusz Okarmus, dziennikarz i poeta.

Honorowali sprawiedliwie

Marek Pacuła, prowadzący jubileuszowy koncert w Grotesce, zadbał o symetryczne przedstawienie i uhonorowanie twórczości obu jubilatów. Jacek Romanowski i Dorota Segda swe recytacje dzielili więc sprawiedliwie, po połowie, pomiędzy Barana i Ziemianina. Żaden z nich nie mógł się też czuć pokrzywdzony, słuchając swych tekstów do muzyki Andrzeja Żaryckiego i Edwarda Zawilińskiego. Szczególnie silne wrażenie robiły głos i interpretacja śpiewającej wiersze Barana Kingi Rataj, niegdysiejszej laureatki Festiwalu Piosenki Studenckiej, która, jak widać, nie zakopała swego talentu.

Poeci nie ustają w zachwycaniu się pięknem tego świata. Podkarpacki Instytut Książki przywiózł na koncert jubileuszowy najnowszy tomik wierszy Ziemianina „Co za szczęście!”, Józef Baran zaś przygotowuje do druku drugi tom swego dziennika.

BOGDAN GANCARZ

PANORAMA PARAFII

Zembrzyce – pw. św. Jana Chrzciciela

Wymagające przymierze

Parafia w Zembrzycach została erygowana w 1533 roku. Obecny kościół parafialny został zbudowany na początku XX wieku na miejscu drewnianej świątyni, pamiętającej początki parafii.

Nie jest to jednak jedyna świątynia w parafii. Drugą jest bowiem kaplica w Marcówce, niewielkiej wiosce (ok. 600 mieszkańców), oddalonej od Zembrzyc o 4 km. Są w niej odprawiane Msze św. w każdą niedzielę i święta, a także Pasterka i wszystkie nabożeństwa Wielkiego Tygodnia.

Religijni i zaangażowani

Patrząc na wspólnotę parafialną przez pryzmat religijności ludzi, widać wiele pozytywnych zjawisk. Stosunkowo dużo osób uczestniczy w Mszach w dzień powszedni. Rocznie jest rozdawanych około 100 tys. Komunii św. Aktywna i żywa jest grupa modlitewna Ojca Pio, prowadząca modlitwy i adoracje Najświętszego Sakramentu. Istnieje 13 róż Żywego Różańca. W życie religijne parafii włącza się również grupa nauczycieli z parafii. Dwa razy w roku przygotowują oni montaż poetycko-muzyczny, przedstawiany w kościele. Raz z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II, a drugi raz w rocznicę jego wyboru. Ci sami nauczyciele prowadzą również adorację przy Grobie Pańskim.

Parafia szczeni się tym, że pochodzi z niej 9 księży. W najbliższym czasie to grono może się powiększyć, ponieważ dwóch kleryków przygotowuje się do kapłaństwa w Krakowskim Seminarium Duchownym.

Przymierze z Bogiem

W ciekawy sposób jest prowadzona formacja grupy młodzieżowej. Program jest całkowicie zgodny z programem Ruchu Światło-Życie, ale ks. Marek Kudłak, opiekun grupy, wprowadził pewne zasady, mające obrazowo uświadomić młodzieży, że roczna formacja jest podobna do wspinaczki górskiej. Po kilku



ZDJEŃCJA KS. IRENEUSZ OKARMUS

miesiącach chodzenia na spotkania formacyjne młodzież podejmuje każdego roku decyzję zawarcia tzw. Przymierza z Bogiem, podobnego do związania się liną w drodze na szczyt. Przymierze polega na uroczystym podpisaniu i podjęciu zobowiązań na rok (do najbliższej „półki skalnej”). Młodzież zobowiązuje się do cotygodniowego uczestnictwa w spotkaniach formacyjnych, codziennej modlitwy przynajmniej dziesiątkiem Różańca za wszystkich uczestników grupy, oraz do uczestnictwa w rekolekcjach wakacyjnych. Na pierwszym roku formacji jest obecnie 18 osób, związanych „liną Przymierza”, zaś na drugim roku – 10 osób.

– Grupa jest otwarta, ale w pewnym momencie podpisujemy „Przymierze” i nikt z zewnątrz już do nas nie może wejść, przynajmniej do czasu rozpoczęcia nowego roku formacji – mówi ks. Kudłak. Mówiąc o duszpasterstwie dzieci i młodzieży, należy podkreślić, że w parafii jest liczna, bo około 60-osobowa grupa ministrantów i lektorów oraz schola prezentująca wysoki poziom muzyki. **KS. IO**

KSIĄDZ
KANONIK
JAN KAPUSTA

Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 roku. Jako wikariusz pracował w Kętach, Jabłonce, Nowej Hucie-Bieńczycach. Od roku 1987 do 2005 był proboszczem w Waksmundzie. Od czerwca 2005 roku jest proboszczem w Zembrzycach.

Kościół parafialny został zbudowany w latach 1911–1913

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy około 2900 mieszkańców, z czego około 60 procent uczęszcza na niedzielne Msze św. Zauważam, że jest tutaj wiele osób religijnych. W ostatnich dwóch latach dzięki ofiarności wiernych zmieniliśmy dach na kościele, plebania została ocieplona i wytynkowana, a obecnie wykonywane jest ogrodzenie wokół kościoła. W 2013 roku przypada stulecie zakończenia budowy kościoła. Z tej okazji chciałbym, aby świątynia została odnowiona również wewnątrz. Jeżeli chodzi o troskę duszpasterską, na pewno martwi mnie, że tylko kilkadziesiąt dzieci chodzi na nabożeństwa, np. na Różaniec. Rodzice nie widzą w tym problemu. My, duszpasterze, próbujemy ich przekonywać, że w życiu religijnym dziecka nie wystarczy jedynie niedzielna Msza. Cieszy mnie natomiast, że duszpasterstwo młodzieży przynosi efekty.

Zapraszamy na Msze św.

- Adres: Parafia św. Jana Chrzciciela, 34-210 Zembrzyce, ul. Kościelna 124, tel. 033 874 60 27
- Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00, 11.30, 17.00 (zimą 16.00). W kaplicy w Marcówce: 10.15
- Msze św. w dni powszednie: 6.30, 18.00 (zimą 17.00)

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiśna 12, 30-960 Kraków 1

tel./faks 012 429 67 31 skr. poczt. 543

Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka